

## Przysięgałem "krwi nie szczędzić", a teraz muszę się z RP sędzić

---

\* Panie Pośle, piszę do Pana w związku z informacją dot. planowanego posiedzenia Trybunału Konstytucyjnego na 11 stycznia 2012 r.

Jestem, co prawda, emerytem wojskowym (tym sprzed 1999 r.), jednakże z uwagą śledzę wszelkie zdarzenia związane prawniczymi rozważaniami dot. "Zemsty zwycięzców", lub pt. "Jak im odebrać należne?". Ostatnio przejrzałem wszystkie decyzje WBE w stosunku do mojej osoby i nie znalazłem takiej, która byłaby dowodem skłaniającym do pochwalenia tej instytucji za dbałość o interesy emerytów; wszelkie interpretacje przepisów przez ten urząd zawsze były ukierunkowane na zmniejszenie bądź odebranie moich wysłużonych należności.

Kolejny raz, dzięki kolegom w mundurach (ich winię za ten stan, bo nie potrafili obronić interesu emerytów, którymi niebawem również będą), przede wszystkim, tych na generalskich etatach, stoję pod drzwiami sądowymi i "skomlę" o swoje.

Pierwszy raz było to po zawieszeniu emerytur za 1999 r. Dopiero Trybunał Konstytucyjny udowodnił, że tylko ci prawnicy umieją czytać ustawę.

Potem była wojna o odsetki za zwłokę w wypłacie zaległej należności, no bo przecież WBE nie wpadło na pomysł, że wypłata ze zwłoką musi być zrekompensowana.

Teraz sprawa dotyczy waloryzacji. Internet trzeszczy w szwach od argumentacji podważającej sposób naliczania świadczeń uzyskanych przed wprowadzeniem w życie ustawy o emeryturach z FUS, a WBE realizuje wytyczne jakby nic się nie stało – nie dostrzega różnicy w wypłatach dla tych samych emerytów, różniących się jedynie umiejscowieniem czasowym uzyskania świadczenia; sądy (niezawisłe?) grają na zwłokę lub orzekają pomijając wszelkie argumenty świadczące na korzyść emeryta.

Panie Pośle.

Po wyczynach Trybunału Konstytucyjnego pod przewodnictwem osławionego prof. Rzeplińskiego w sprawie SB-ków nie spodziewam się cudów. Przecież nie po to minister sprawiedliwości załatwił sędziom i prokuratorom, którzy uzyskali świadczenia przed 1999 r. uchwałą SN, wyłączenie spod wspomnianej ustawy, aby teraz nie wykonywali swojej profesji w przekonaniu o sprawiedliwości społecznej.

A wszystko to mnie martwi, że działalność ta odbywa się w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, państwa, w obronie którego byłem gotów, zgodnie ze złożoną przysięgą "krwi nie szczędzić". A teraz przyszło mi się z Nim sędzić...

***(dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke, 12 grudnia 2011 r.)***

\*\*\*